Kłamca

Słoń

Mam przyjaciela, słonia...
I zna ogromnie dużo bajek...Chcę wam przedstawić tego słonia
Proszę, poznajcie się nawzajem

Nie jestem wilkiem z Wall Street, jestem maniakiem z Wolf Creek
Za każdym razem jak wchodzę za majk, słuchacze chcą krwi
Mój flow zgnił, a teksty jebią jak pośmiertny wytrysk
Molestuję zwłoki na tylnym siedzeniu Christine
Sadystyczny rap, tworzę tutaj własny kanon
Nago tańczę w pełni księżyca z białą damą tango
Dagon telepatycznie mnie do ciemnych wód wzywa
Ksiądz z miasteczka Imboca, pół człowiek – pół ryba
Zdychaj, nie jara mnie lans, mnie jara bród
Mój głos wypełza ze szczelin w ścianach jak karaluch
Przybyłem, by zadać ból, mówią na mnie Babadook
Mam rozdwojenie jaźni, wierz mi, nie ma chuja na nas dwóch
Jak stado tarantul wejdę ci dziś pod kołdrę
Słoń wciąż w formie, na koncertach zombie drą mordę
To dość proste, ci z nieba leję krwią w Polsce
Jeśli umrę, będę jebać scenę post mortem

Jestem kłamcą, kłamcą
Jestem pierdolonym kłamcą, sprawdź to
Wielu chciałoby mnie zamknąć
Wielu chciałoby mnie powiesić
A ja znikam zamieniając się w setkę nietoperzy
Jestem kłamcą, kłamcą
Jestem pierdolonym kłamcą, sprawdź to
Dzisiaj nie nastanie jasność
Przybył kat, opada topór
Brain Dead Familia, akademia okult

Czekasz na boską interwencję, to naprawdę bosko
Wsłuchaj się w ciszę, a ja krzyknę w twój stetoskop
Nie podchodź, bo znów mi z ust cuchnie padliną
Mam większy apetyt od mieszkańców wyspy Nazino
Z familią Brain Dead wszystko, co kochasz, bezczeszczę
Szukasz księcia z bajki? Przybył bezgłowy jeździec
Witam w mieście zmarłych, czas kaptur kata ubrać
Sześć milionów ciał w paryskich katakumbach
Młoda ćpunka robi lewatywę starej kurwie
Jak już opróżni jelita, myje twarz płynnym gównem
Gotówka nie cuchnie, trzeba zarobić na proszki
Amatorskie filmy scat poprawiają jej zarobki
Jocelyn Wildenstein pięknie się kaleczy
Tam, gdzie ty widzisz okropność, ja dostrzegam zalety
Zależy mi tylko na nich, chcę poczuć smak jej blizn
Upuszczoną ropą z rany piszę pełen uczuć list

Jestem kłamcą, kłamcą
Jestem pierdolonym kłamcą, sprawdź to
Wielu chciałoby mnie zamknąć
Wielu chciałoby mnie powiesić
A ja znikam zamieniając się w setkę nietoperzy
Jestem kłamcą, kłamcą
Jestem pierdolonym kłamcą, sprawdź to
Dzisiaj nie nastanie jasność

Przybył kat, opada topór
Brain Dead Familia, akademia okult

Znalazłem głowę na śmietniku, blisko miejsca gdzie mieszkam
Jestem raczej nieśmiały, zagadała do mnie pierwsza
Teraz trzymam ją w rękach, całując jak partner
A mój zachłanny język wypadł przez dziurę w jej gardle
Pragnę, żeby ludziom z twarzy nie schodził uśmiech
Przestań się zamartwiać, życie jest na to za krótkie
Wkrótce zrozumiecie, że rozkosz nie zna granic
Jak zacznę wam zszywać kąciki ust z brwiami
Architekt piramid, na niebie krążą światła
Piktogramy w zbożu, astrologiczny diagram
Chcesz poznać imię diabła – spróbuj rozwiązać szyfr
Skomplikowana sekwencja dwustu szesnastu cyfr
Czarny nimb wokół głowy czule mnie otula
Znów będę zaglądać w ludzkie dusze przez dziury po kulach
Ponura retoryka, do krwi przygryzam wargi
Pozostawiam więcej pytań niż mord Czarnej Dalii

Jestem kłamcą, kłamcą
Jestem pierdolonym kłamcą, sprawdź to
Wielu chciałoby mnie zamknąć
Wielu chciałoby mnie powiesić
A ja znikam zamieniając się w setkę nietoperzy
Jestem kłamcą, kłamcą
Jestem pierdolonym kłamcą, sprawdź to
Dzisiaj nie nastanie jasność
Przybył kat, opada topór
Brain Dead Familia, akademia okult

Sponzor: www.srovnavac.cz - vyberte si pojištění online!